Dorota Grubba-Thiede

FRANCISZEK DUSZEŃKO. OŁOWIANE ŁZY

Wystawa zatytułowana *Franciszek Duszeńko. Ołowiane łzy* przybliża postać profesora **Franciszka Duszeńki** (1925-2008), wybitnego artysty, tworzącego „w cieniu własnych traum", wyniesionych z doświadczeń II wojny światowej, która przypadła na okres jego wczesnej młodości[1]. Sztuka Duszeńki, szczególnie prywatne i intymne poszukiwania, ma w sobie laboratoryjność, procesualność i pamięć granicznych doświadczeń, jakby w procesie twórczym artysta ten, odnajdował funkcję naprawczą wyróżnianą m.in. w tekstach psychoanalityczki Melanie Klein[2]. Kontekstem wydają się także przemyślenia Julii Kristevy, opisującej nikczemność decyzji o wywoływaniu zbrodniczych wojen, osiągającej - jak pisała - swój „szczyt, kiedy śmierć, która bynajmniej mnie nie zabija, nakłada się na coś, co istnieje w moim świecie i co, jak sądzę, chroni mnie od śmierci: między innymi na dzieciństwo, na naukę"[3].

Pokaz koncentruje się na tym niemonumentalnym aspekcie działalności artysty oraz na filozofii jego sztuki (realizowanej w ciszy pracowni, w samotności), pozwalając odbiorcom na percepcję przebogatej ikonosfery jego kameralnych studiów przestrzennych, a słynne realizacje pomnikowe prezentowane są niejako na drugim planie, w materiałach intermedialnych.

Od wczesnych lat, Duszeńko łączył funkcję artysty interpretującego pokoleniowe doświadczenia, z rolą wpływowego pedagoga gdańskiej uczelni artystycznej, stopniowo też dziekana, a następnie rektora, wreszcie autora imponującej liczby przenikliwych recenzji, które opracowywał także dla Rady Wyższej Szkolnictwa Artystycznego i innych instytucji przyznających stopnie naukowe. W prowadzonej przez niego Pracowni Rzeźby w gdańskiej PWSSP, w kolejnych dekadach dyplomy obroniło grono znakomitych artystów, dziś już uznanych osobowości sztuki i nauczania[4]. Ekspozycja wpisuje się w cykl wydarzeń „Roku Franciszka Duszeńki" uchwalonego

---

[1] Por. m.in. Marta Leśniakowska, *Karska & Went & Duszeńko. O dwoistej naturze monumentu i jego wystawiania*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" R. 68, 2014, nr 3/4, s. 307-312. Por. też: *Franciszek Duszeńko, 1925-2008*, red. Robert Kaja, Magdalena Schmidt-Góra, Anna Zelmańska-Lipnicka, Marek Targoński, Gdańsk 2014.

[2] Julia Kristeva*, Melanie Klein,* transl. Ross Guberman, New York 2001.

[3] Anna Wieczorkiewicz, *Muzeum ludzkich ciał. Anatomia spojrzenia,* Gdańsk 2000, s. 268.

[4] Np. na wystawie *Continuum* (kuratorzy Grzegorz Klaman, Robert Kaja) wyeksponowano następujących dyplomantów Franciszka Dauszeńki: Katarzyna Jóźwiak-Moskal, Robert Kaja, Grzegorz Klaman, Ludmiła Ostrogórska, Zdzisław Pidek, Janina Rudnicka, Magdalena Schmidt-Góra, Marek Targoński, https://www.facebook.com/events/1346350799715438/1346350819715436/?active_tab=about); https://radiogdansk.pl/patronaty/2025/01/13/wystawa-continuum-obchody-roku-franciszka-duszenki/, [dostęp: 28.12.2024]. Wśród licznych uczestników studiów pod kierunkiem prof. Duszeńki byli też m.in.: Bogdan Markowski, Eugeniusz Lademann, Jerzy Kędziora, Tomasz Misztal, Janusz Tkaczuk, Eugeniusz Szczudło, Waldemar Cichoń, Anna Baumgart, Julita Wójcik, Beata Magdalena Ostrowska, Małgorzata Brygida Dunaj, Tuvdendorj Darizav, Małgorzata Dobke, Zuzanna Domsta, Bogusław Szycik, Justyna Wiejak, Dorota Spłocharska, Ewelina Welinowa, por. Anna Polańska, Anna Zelmańska-Lipnicka, *Spis dyplomantów*, [w:] *Franciszek Duszeńko...* s. 160-161.

przez Sejm RP, a jej organizacja w murach gdańskiej uczelni artystycznej, dla której blisko pięć dekad działał, jest formą przywrócenia jego obecności.

W przestrzeni wystawy znajduje się ponad sto trzydzieści kompozycji rzeźbiarskich, wśród nich abstrakcje geometryczne i organiczne, metafory egzystencjalne, studia ideogramowe, czy aluzje psychomorficzne. Są wśród nich fascynujące *Stoły*, będące swoistą autobiografią artysty „napisaną" językiem nawarstwiania struktur: jego maleńkich rzeźb, a także artefaktów znalezionych w naturze, w cywilizacji, np. drobne reprodukcje, bryłki szkła, kamienie geologiczne, drewienka, metalowe pasma, *etc.*, *etc.*. Uruchamiają one pamięć o dadaistyczno-surrealistycznych strategiach Kurta Schwittersa, czy o paryskiej wystawie *Rzecz* [*Exposition surréaliste „d'objets"*] zainicjowanej w roku 1936 przez André Bretona. Pasję twórczą Franciszka Duszeńki ujawniają także zbiory ponad stu rysunków oraz materiałów archiwalnych, w tym fotografii z gdańskiej pracowni artysty, audycje radiowe zrealizowane przez Małgorzatę Żerwe, filmy, dokumenty i teksty. Przywołane są dokonania artysty, m.in. do otwartych przestrzeni, realizowane samodzielnie oraz we współpracy z Adamem Hauptem i plejadą innych twórców, rewolucjonizujące odwieczne tradycje upamiętnienia.

Tytuł wystawy *Ołowiane łzy* jest zaczerpniętym cytatem z zapisku Franciszka Duszeńki, naniesionym na formularz Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego z dnia 29 X 1994 roku[5]. Metaforycznie wydaje się on rezonować z osobowością profesora, jego skłonnością do interpretowania stanów melancholii, na co wskazywać mogą jego rysunki, kompozycje rzeźbiarskie, a także wypowiadane niekiedy słowa, będące niejako wyrazem ponawianego, wewnętrznego opłakiwania wszystkich ofiar wojen, szczególnie młodych osób, których zagłady był świadkiem. Notatkę *Ołowiane łzy* uzupełnia syntetyczny rysunek przypominający wota barokowe, z motywami „wodospadu kropli", wypływających z formy serca. Tytuł ekspozycji można interpretować na kilka sposobów, na przykład: „dosłownie, jako materię i [kształt] (...), jako nawiązanie do [mediów] używanych w rzeźbie, które mają ciężką, zimną i surową formę. (...) [Odczytać można też] metaforycznie – gdyż ołów jest metalem kojarzonym z ciężarem, przytłoczeniem czy trwaniem. Zatem *Ołowiane łzy* mogą być symbolem bólu i żałoby, które nie są chwilowe, lecz trwają w pamięci zbiorowej, tak jak w monumentalnych dziełach Duszeńki (…) - łzy ołowiane nie odparowują, jak te zwykłe. W kontekście dzieł upamiętniających ofiary wojenne, tytuł można odczytywać, jako alegorię cierpienia zapisującego się w historii i sztuce, (…) jako metaforę artystycznego przesłania Duszeńki: ciężaru ludzkiego [doświadczenia], trwałości pamięci o ofiarach oraz nieprzemijającego charakteru emocji, jakie wywołują dzieła profesora"[6].

---

[5] Zwróciła na to uwagę Małgorzata Jankowska podkreślając zarazem bogaty księgozbiór artysty, jego zażyłość z literaturą, tworzenie licznych notatek jako swoistych „pojęcio-kształtów" (odnosząc do pojęcia Stanisława Dróżdza, wybitnego artysty postkonceptualnego).

[6] Bogna Łakomska, *„Franciszek Duszeńko - Ołowiane łzy"* część scenariusza wystawy, maszynopis XII 2024.

Joanna Szymula-Grygiel, w refleksji nad życiem i twórczością artysty przywołała strofy *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri:

„W połowie wędrówki naszego życia znalazłem się w ciemnej dziczy, bo

prosta droga była zgubiona. Ach, jak ciężką rzeczą jest mówić, jaka była

ta dzicz dzika i surowa, i mocna, która w myśli odnawia strach!”[7].

Poetyka ekspozycji może prowokować do refleksji nad obecnością dokonań artystycznych i intelektualnych w szerszej świadomości odbiorców. Osmotyczna struktura pokazu, pozwala prześledzić obserwatorom zarówno ważniejsze cykle rozwijane przez artystę, fenomen przenikania świata prywatnego z oczekiwaniami zbiorowymi, jak i docenić jego wysoki intelektualny warsztat. Tkankę aranżacji - wg koncepcji Marty Branickiej (artystki, pamiętającej pedagogikę profesora na uczelni) - dopełnią m.in. wielkoformatowe fotografie pracowni Franciszka Duszeńki, która znajdowała się przy ulicy Chlebnickiej w Gdańsku, wykonane przez Wojciecha Zamiarę na prośbę Roberta Kaji w 2008 roku. Kontemplując ujętą w tych poetyckich „dokumentach” przestrzeń (zachowujących wręcz architektoniczną skalę), w której tworzył, myślał, poszukiwał i eksperymentował Franciszek Duszeńko, ma się wrażenie, że choć misja kulturowa epoki związała go z rzeźbą, czy raczej z formą monumentalną i kontekstami militarnymi, w której koniecznością stało się syntezowanie, artysta był jednym z ujmujących wrażliwością analityków, którego efemeryczne, w surowości piękne szkice, wydają się obroną jednostkowego sensu życia. W jakimś wymiarze została Franciszkowi Duszeńce ukradziona ta najbardziej intymna, prywatna wizja sztuki, gdyż niemal całe jego życie wypełniły prace nad projektami i realizacje docenionych, ale też niedocenionych założeń monumentalnych. Nie było już więc czasu na widoczność własnej sztuki, a także na spokojną pedagogikę. Jednak Duszeńko cenił sobie nawet najtrudniejsze doświadczenia, starał się je przepracować wewnętrznie, odwrócić ich destrukcyjny wymiar albo chociaż zdystansować się do nich. Wydawał się niedostępny i skryty, mimo to, inspirował studentów swoimi nieobliczalnymi ripostami, wszechstronną wiedzą, przenikliwym postrzeganiem spraw sztuki i życia[8].

---

[7] Dante Alighieri, *Boska komedia*, tłum. Jarosław Mikołajewski, Kraków 2021, s. 23. Joanna Szymula-Grygiel, która od 2014 roku opiekuje się eksponowanym na niniejszej wystawie depozytem obiektów wykonanych przez Franciszka Duszeńkę, przekazanym za zgodą żony artysty Urszuli Ruhnke-Duszeńko do Muzeum Narodowego w Gdańsku, jest cenioną historyczką sztuki, kuratorką wielu wystaw, zwłaszcza w Muzeum Narodowym w Gdańsku, por. m.in. Joanna Szymula-Grygiel, *Rozważania o rzeźbie i przedmiocie*, [w:] *Edward Sitek 1940-2002*, ASP, Gdańsk 2015, red. Dariusz Sitek, s. 6-27.

[8] Na podstawie licznych i bogatych wspomnień Roberta Kaji oraz Marka Targońskiego przekazanych w trakcie spotkań i rozmów. Por. też: Dorota Grubba, *To coś co czuwa nad : Franciszek Duszeńko - Zdzisław Pidek*, „Kwartalnik Rzeźby Orońsko” 2011, nr 1-2, s. 3-9; zob. także: *ZAPIS PAMIĘCI Franciszek Duszeńko (1925-2008), Zdzisław Pidek (1954-2006)*, kat. wyst. koncept. Mariusz Knorowski, red. Halina Gajewska, CRP, Orońsko 2011, s. 8-26; Dorota Grubba-Thiede, *Linie papilarne rzeźby [Franciszek Duszeńko]*, [w:] *Franciszek Duszeńko...* s. 62-85.

W aranżacji – zrealizowanej na podobieństwo horyzontalno-wertykalnej struktury – odbiorcy wchodzą w otwarte działy problemowe o poetyckich tytułach, w których dadzą się odnaleźć obecności - Urszuli Rhunke-Duszeńko (1921-2014), żony, zarazem artystki i wykładowczyni oraz ich syna - artysty Marcina Duszeńki (1958-2000), także wykładowcy - asystenta w pracowni prof. Włodzimierza Łajminga. Obrazy syna Duszeńki oddziaływały esencjonalną energią porównywalną do afrykańskich czy polinezyjskich masek, wspomagających obrzędy przejścia, natomiast dzieła Urszuli emanowały blaskiem, polifonią dotknięć i niuansów[9].

W archiwalnych materiałach Franciszka Duszeńki zachowały się m.in. małe kartki z ascetycznymi w słowach jego zapiskami, ograniczonymi często do dat i podstawowych przeżyć czy okoliczności jak: przyjazd, odjazd, aresztowanie, uwolnienie, poddanie przesłuchaniom, katowaniom, leczenie stóp, czy „pobyt w szpitalu pod Berlinem aż do lipca 1945", a reprezentacje tych prywatnych zapisków zostały włączone do ekspozycji w materiałach multimedialnych[10].

Projekt pt. *Franciszek Duszeńko. Ołowiane łzy* stara się przybliżyć odbiorcom mantryczną naturę skupienia twórczego, rozkwitu bądź przekierowywania wyjściowych idei i ewoluowania koncepcji. Na przykład struktury liternicze przypominają niekiedy zasadę poezji konkretnej, a głowy, figury, kompozycje aluzyjne, opracowywane w kolejnych dekadach miewają w sobie coś z budowy fraktali. Czasoprzestrzeń ta staje się szczególnie inspirująca, gdy kameralne rozwiązania, niekiedy bardzo szkicowe, które mieszczą się wręcz na dłoni, mogą rozkwitnąć w znaczący element architektury krajobrazu kulturowego, wychwytywany przez obiektywy zawieszonych w kosmosie satelitów.

Wystawa dotyczy osobowości wybitnej, silnie obecnej w badaniach historyczno-artystycznych z uwagi na progresywne osiągnięcia pomnikowe, tworzone we współpracy z prof. Adamem Hauptem oraz indywidualnie. Zarazem jednak, w 2002 roku podczas rozmowy Małgorzaty Żerwe z Franciszkiem Duszeńko, artysta wyznał, „A mojej wystawy indywidualnej nie było jeszcze (...) to ciągle jest przede mną. (...) Gdy już uważałem, że to wszystko trzeba by było zebrać razem (...) zawsze przytrafiała mi się jakaś realizacja *paskudna*, ale nie rezygnuję absolutnie z tego. Wydaje mi się, że mi to się jeszcze uda, właśnie z różnych czasów, różnego bełtania trochę...(...) światem pojęć wyobrażeń... to było bardzo niezwykłe..."[11]. Robert Kaja inicjator i kurator pierwszych wystaw indywidualnych Franciszka Duszeńki w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (2011), oraz w Gdańskiej Galerii Miejskiej (2013) i Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku (2015) - już po odejściu mistrza, podkreślił, „Mam wrażenie, że on w jakimś sensie tę wewnętrzną ekspozycję miał w swojej pracowni. To był świat jego wewnętrzny. Może nawet nie chciał tego jakoś burzyć"[12].

---

[9] Wspomnienia Sławomira Lipnickiego z lipca i listopada 2014 spisane przez Dorotę Grubbę-Thiede.
[10] Dokument w Archiwum Biblioteki ASP w Gdańsku.
[11] Małgorzata Żerwe, *Herbatka u Duszeńków*, audycja dla Radia Gdańsk, 2002.
[12] Rozmowa z Robertem Kają w czerwcu 2014.

Wiele materiałów przybliżyła dr Anna Polańska, realizująca kwerendy współtworząc zespół kuratorski[13]. Strategie współpracy instytucji z ministerstwami wsparli ponadto: prof. ASP dr hab. Adam Świerżewski rektor gdańskiej ASP, prof. ASP dr hab. Małgorzata Jankowska prorektora ds. Nauki, Spraw Studenckich i Doktoranckich, dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku Piotr Stasiowski jak i kuratorka muzealna Małgorzata Paszylka-Glaza. Część materiałów archiwalnych przekazała Monika Jabłońska Kierowniczka Działu Historii Miasta Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tczewie oraz inne wspierające osoby z kilku instytucji kultury. Warto podkreślić, iż na przełomie 2024-2025 roku z pomocą konserwatorską Kamili Ślefarskiej, Joanna Szymula-Grygiel w skupieniu przygotowała do ekspozycji ogromny zbiór dzieł przestrzennych profesora, znajdujący się w depozycie Muzeum Narodowego w Gdańsku – realizując zadanie dzięki życzliwości Rodziny Artysty.

Projekt Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i Muzeum Narodowego w Gdańsku pt. *Franciszek Duszeńko. Ołowiane łzy*, interpretuje spuściznę wybitnego artysty i pedagoga przez pryzmat wiecznie się aktualizującej natury symbolu, zdolnego do „przechowywania w zwiniętej postaci wyjątkowo obszernych i ważnych tekstów”[14]. Jak podkreślił Zbigniew Benedyktowicz, „symbol nigdy nie należy do jakiegoś jednego, synchronicznego przekroju kultury – zawsze przeszywa on ten przekrój pionowo, przybywając z przeszłości i odchodząc w przyszłość”[15].

---

[13] Anna Polańska – autorka wielu publikacji naukowych, redaktorka i m.in. inicjatorka cyklu „Kartka z Kalendarza” dla portalu Zbrojownia Sztuki ASP, upowszechniającego osobowości gdańskiej uczelni artystycznej. Przekazała liczną dokumentację od X 2024, tworzyła lub współtworzyła opracowania wcześniejsze, np.: Anna Polańska, Anna Zelmańska-Lipnicka, *Wyzwania związane z ewidencją, digitalizacją i opracowaniem spuścizny po artyście rzeźbiarzu Franciszku Duszeńce przechowywanej w Bibliotece Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku*, [w:] *Nowe projekty, cenne inicjatywy i ciekawe przedsięwzięcia bibliotek naukowych*, pod redakcją Joanny Czyrek i Bożeny Górnej, Wrocław 2016, s. 27-36.

[14] Zbigniew Benedyktowicz, *Widmo środka świata. Przyczynek do antropologii współczesności*, [w:] *Mitologie popularne. Szkice z antropologii współczesności*, red. Dariusz Czaja, Kraków 1994, s. 21-22. Autor powołuje się na Jurija Łotmana, *Symbol w systemie kultury*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 3, s. 151-154.

[15] Tamże.